

GŁOS LITWY

Cena numeru 50 fen.

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy:

przed tekstem 5 mk.
z tekstem 2 mk.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POSWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 18 maja 1919 r.

Sprawozdanie korespondenta paryskiego „Gazety Polskiej”, zamieszczone przez nas w dziale „Z prasy polskiej” w numerze wczorajszym, powagą myśli i tonu miłą nam uczyniły niespodziankę. Mając doczynienia z wileńską argumentacją „Dziennika Wileńskiego” a nawet w „Naszym Kraju” znajdując takie artykuły jak w № 2 w urywku przez nas przytoczoną notatkę o armii litewskiej, przyzwyczajeni jesteśmy do buńczuczności, samochwalczego, uszczypliwego, pełnego pogardy i lekceważenia wszystkiego, co nie chce się jej dobrowolnie podporządkować, tonu prasy wileńskiej. Wywołując zrozumiałe podrażnienie w obozie przeciwnym, ton ten uniemożliwia wszelką argumentację rzeczową i jakby umyślnie gmatwa całą sprawę, by zwykłe środki rozgmatwać jej nie były w stanie i pozostaje ostatni argument — siła pięści. Pięść wszakże, choćby była wcale szlachetką, elegancką i okrytą rękawiczką, może spotkać się z pięścią tylko chłopską, może nie zgrabną, lecz zawsze pięścią. Jaką kto walczy bronią, od takiej sam ginie, powiada Rosja, naprz., powiadają Niemcy.

Wracając do sprawozdania paryskiego, musimy przyklasnąć wyrażnemu podkreśleniu różnicy, zachodzącej w postawieniu sprawy Litwy przez naczelnego wodza wojsk polskich, a sejm warszawski. W Wilnie naprz. dotychczas się nie daje odczuć tej różnicy, zbyt się ona zaciera na naszym bruku. Olbrzymi plakat zawierający uchwałę sejmu, rozlepiony na ulicach doskonale udawał manifest rządowy, w kącie się kryły przed nim obwieszczenia władz wileńskich a nawet odezwa wodza polskiego. Pomimo że „Nasz Kraj” po paru dniach próbował zatrzeć przykre wrażenie wywołane buńczucznością demonstrowaniem uchwały sejmowej i nadal „plakatomu charakter prywatny, wiemy doskonale, że rozlepianiem go były zajęte osoby zbyt zaangażowane u władz dzisiejszych, byśmy się mogli zadowolić komentarzem „N. Kr.”. Przed paru jeszcze dniami czytaliśmy tę uchwałę, złożoną ku użytkowi publiczności w sali przyjeźdźców Mijskiego, mógł ją wziąć kto chciał, i ile chciał.

Słusznie charakteryzuje ją sprawozdawca paryski, jako wypowiedzenie się w kwestji litewskiej w sposób imperjalistyczny. Nie możemy się wszakże zgodzić z auto-

rem, imperjalizm polski nazywa „rzekomym”. Zbyt wyraźnie postawił tę sprawę sejm polski, zbyt otwarcie w broszurach i artykułach, naprz. p. p. Wańkowicza i Wł. Studnickiego, omawiane są projekty kolonizacyjne, zbyt jaskrawo inscenizuje się w Wilnie i wogóle w zajętej przez wojska polskie części Litwy „wola jednomyślna narodu polskiego, zamieszkującego północno-wschodnią Polskę”, by mogły powstać pod tym względem jakieś wątpliwości.

Rozumiemy, że jaskrawe przejawy zachłanności imperjalistycznej pewnych, niestety, zbyt jeszcze wpływowych grup społeczeństwa polskiego utrudniają akcję paryską dyplomatów polskich, co zmusza ich nawet do tłumienia treści zbyt rozśpiewanych słowików imperjalizmu, lecz przeto jeszcze dążności zaborcze nie mogą być usunięte. Powstałe na tle potrzeb żywotnych dworu i fabryki polskiej nie odpowiadają one, być może, potrzebom polskich mas pracujących, lecz w Litwie z.t.o. znajdują poważne parcie dworów miejscowych, podporządkowanych wspólny interes krajowy swym potrzebom i dążnościami i umiejętnie narzucających swą wolę innym grupom społecznym.

Błędem jest też nie do darowania zajęte u nas przez pewne grupy stanowisko w stosunku do odezwy naczelnego wodza wojsk polskich i uchwały sejmowej i pokrywanie milczeniem zasadniczej rozbieżności między sobą tych dwóch aktów politycznych. Takie stanowisko, nieraz rozbrajając szczerze, świadczy o krótkowidztwie politycznym czynników czasem zbyt odpowiedzialnych, by „żywioly nieżyczliwe” nie były zmuszone zająć w tej sprawie stanowiska wyraźnego.

Nie ukrywać należy przed granicą tego, co „komentowane” będzie przez żywioly nieżyczliwe, jako dążenie imperjalizmu polskiego, a czego ukryć przecież niepodobna, lecz walczyć przeciwko temu wyraźnie a stanowczo. Ukrywanie lub łagodzenie faktu zawsze będzie z łatwością wyzyskane przez „żywioly nieżyczliwe”.

Żywioly te, oczywiście, będą też miały poważną podstawę do zakwestjonowania publicznego „głosów dochodzących z Litwy” jako budzących podejrzenia „że zorganizowane są jedynie przez zaborczą administrację”. Bo powiedzcie proszę, czy dziś, w obecnych warunkach litewskich, choćby tylko wileńskich, może być mowa

o niezależnym od wpływu i nacisku administracji i opierającej się na niej grupy społecznej, urzeczywistnieniu zasady samookreślenia? Zbyt wiele mamy materiału codziennego, byśmy znaleźli inną na to odpowiedź niż negacyjną.

Szczerze, otwarte, bez zastrzeżeń mea culpa za grzechy dzisiejsze i dawne, stanowcza walka z obecnymi warunkami administracyjnymi i wszelkimi zakusami imperjali-

stycznymi, może przygotować grunt, na którym „żywioly nieżyczliwe” będą mogły zbliżyć się do „żywioly życzliwych” bez obawy, bez uprzedzeń i powzięcia świadomości bez nacisku przysługującej im w myśl zasady samookreślenia narodów decyzje o przyszłości państwowej Litwy. Decyzja ta powzięta w takich warunkach, nie wywołałaby podejrzeń i zastrzeżeń.

M. B-ka.

Konferencja pokojowa a sprawa robotnicza.

Jak donosi prasa francuska, rada czterech dnia 11 maja zwołała plenum konferencji pokojowej w sprawie utworzenia międzynarodowego biura pracy. W sprawie tej zabrał głos O. Barnes, przewodząca angielskiej partii robotniczej, obecnie minister pracy. Barnes proponował utworzenie dwóch instytucji:

Konferencji, która by się zebrała co najmniej 2 razy do roku. W skład tej konferencji mają wejść po 4 przedstawicieli od każdego państwa i 2 przedstawicieli rządu, 1 — przemysłu, i od robotników,

2) Stałego międzynarodowego biura pracy, z radą administracyjną na czele, która będzie się składać z 24 członków (12 od rządu, 6 — przemysłu 6 — robotników). Radą obiera sobie dyrektora.

Zadaniem biura będzie zbieranie informacji dotyczących spraw robotniczych, układania ankiety i t. d.

Zadaniem konferencji byłoby przesyłanie instrukcji wszystkim państwom, ułożenie projektu konwencji międzynarodowej i udzielonego wiarom w celu potwierdzenia p. Barnes sądzi że może się zebrać pierwsza konferencja w październiku w Warszawie.

Konferencja ta ma przedewszystkiem się zająć sprawą 8 godzinnego dnia roboczego, oraz sprawą pozbawionych pracy.

Komisja zwołania konferencji, która ma wyłonić międzynarodowe

biuro pracy proponuje uzupełnić traktat pokojowy:

1) zasadą 8 godzinnego dnia pracy,
2) zasadą wypoczynku co tydzień,
3) zasadą prawa organizacji związków robotniczych i t. d.

Duże wrażenie wywarło przemówienie znanego socjalisty belgijskiego M. Wanderwolda: „dwie są metody rewolucji socjalnej, rosyjska i angielska, nasza komisja pracy używa metody angielskiej”.

W traktacie pokojowym mają być zamieszczony następujące zasady:

1) Praca ludzka nie może być towarem,

2) Wszyscy robotnicy i pracownicy mają prawo tworzyć związki robotnicze,

3) Dzieci do lat 14 nie mogą być brane do pracy w dziedzinie handlu i przemysłu,

4) Płaca robotnicza ma być uzależniona od stopnia rozwoju danego państwa.

5) Jednostajna opłata robotników obu płci wobec jednostajnej pracy,

6) Odpoczynek w niedzielę lub zależnie od warunków pracy, innego dnia dla wszystkich robotników,

7) Skrócenie w handlu dnia pracy do 8 godzin dziennie czyli 48 g. tygodniowo,

8) Kontrola pracy we wszystkich krajach, w instytucjach tej kontroli niezbędny jest udział kobiet.

Pierwsze kroki.

Zajęcia Wilna, stolicy Litwy, spowodowało bezwątpienia tylko nowe komplikacje na drodze do odbudowy niepodległej Litwy, nie zaś rozstrzygnięto całą sprawę w zasadzie, jak to oznajmiły światu polskie dzienniki i pisma.

Stojąc na gruncie zupełnej sprawiedliwości i niewzruszonej części

ułożenia życia społeczno-politycznego w Litwie w sposób kulturalny i pokojowy, wyzamy otwarcie, że wstąpienie wojsk polskich na Litwę przedewszystkiem powinno się odbyć łącznie z wojskiem litewskim, a wtedy cała akcja przeciw hordom bolszewickim byłaby owocniejszą i pewnie za. Ze się tak jednak nie stało i że aż dotąd wojska polskie i litewskie działają

całkiem odrębnie — winni temu ci w zyscy, którzy ze szkodą obu narodów podtrzymując zarzewie wapi cią tem dmuchaniem, tem samem chcą zaświadczyć swoją żywotność i patryjotyczne poświęcenie.

A tymczasem sprawa spólna mocno natem cierpi już choćby dlatego, że jej osaczona rozwiązanie strasznej ulega zwłoce. Rzucimy okiem na główne momenty wypadków jeszcze tak niedawnych.

Wojka polskie d. 18 kwietnia zajęły Litwę. Szły one pod kierunkiem dowódców i bardzo zdolnych, i nadzwyczaj energicznych. Naczelnym dowódcą frontu jest gen. Szeptycki, a atak na Wilno wprost z ostatniego etapu prowadził pułk. Beina.

Nie trzeba być fachowcem i strategiem, aby ocenić, że atak ten był wysce brawurowy i ryzykowny. Lec... udał się, węc został bohaterem.

W dwa dni później zjeżdża do Wilna Naczelny Wódz polski Józef Piłsudski. Bez wątpienia, on to obmyślił i przyprowadził tę całą odsiecz dla Wilna, lecz, naszem zdaniem, osobiste nie wziął w niej udziału i jego przyjazd do Wilna był zwołałym czem innym spowodowany. Naczelny Wódz polski został przedewszystkiem petykiem i mężem stanu w okupowanej Litwie.

A któż ją stanowią? Przedewszystkiem 18-letni zwiastów z Litwy i Białejrusi, którzy zajeżdżają jako posłowie w sprawie warszawskiej, jako posłowie, których nikt ani wybierał, ani posyłał. A oprócz nich spora eszcze osób poszukujących stanowiska i dochodu, a mogących się powołać na stosunek lub kolijację z Naczelnym Wódcem.

To już trochę po amerykańsku. Pp. po łwie na wieści wyprawy p. Piłsudskiego do Wilna woleli natychmiast opuścić ławy Sejmowe i iść z głosem pamięci o sobie. Jakoż nie zawiedli się w swych nadziejach i nieomal wszyscy otzymali dobre posady, władzę i odpowiedzialną pensję.

Jakim to sposobem stać się mogło? Wszak p. J. Piłsudski jest Naczelnym Wódcem polskim, a nie Naczelnikiem Państwa (Polski), jak to na odmianę piszą i drukują organy polskie poświęcone śrubowaniu jego zasług i roli. Jako więc przedewszystkiem wójkowy mąż i powinien był niezwłocznie po zajęciu Wilna zająć się wprowadzeniem Zrządu cywilnego, a w żadnym razie nie cywilnego, jak to sam ogłosił w Wilnie, dając do zrozumienia, że jest to dla niego znacznej mierze kłopot jego strony.

Naszym zdaniem zarząd cywilnym krajem ogłosił tylko myśl Sejm przy udziale jaknajzerzej powołanych przedstawicieli wszystkich narodowości miejscowych, zamieszkujących Litwę i Białoruś. Wszędzie tedy nominacje oświadczone przez Wódcę Naczelnego musiały wywrzeć się oł ogółu ludności rdzennej tubylczej wczynie i jaknajgorzej i tem samem dorzucić jeszcze jedną cegiełkę do niekończącego się gmachu wzajemnych oskarżeń i utyskiwań.

Ala na tem nie koniec. Naczelny wódz przynajmniej w swych przemówieniach zwręcznie eminał sprawę aneksji Wilna i innych ziem,

owszem powiedział wyraźnie, że jest to sprawą przyszłości. Gorzej o wiele poczał sobie Sejm w Warszawie. Zagrzany głosami garści próżniaków i krzykaczy, stale rbiących pol tykę i pedzających pół życia w drodze z Wilna do Warszawy i z powrotem.

Sejm uchwalił nagłość z żonęgo wniosku do łaski marszałkowskiej, ażeby Litwę i Białoruś po wsze czasy uznać za części składowe państwa Polskiego. Było to wprost urągliwe wyzwanie, rzucone ogółowi litwinów, białorusinów, a wrszcie i wcała pokażnej ilości polaków którzy z wiliu wżęć i gózą się na zupełną niezależność Litwy, zresztą niewykluczając jaknajbliższych porozumień i przymierzy politycznych z sąsiadującą Polską.

I gruchnęło wnet w Litwie całe, że polacy w nczem nieustępują Niemcom. Że oni również jedynie w wódkach własnych korzyści na przyszłość bezwzględnie są usiłują zgarnąć sobie kraje które nigdy wch dziły w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Rzecz prosta, że i litwini, zwłaszcza ci ludowcy, ludzie o nerwach mniej wyrobionych, a języku skorszym do wypowiedzenia swych myśli, zawrzeli w dużym odłamie swego społeczeństwa.

Można śmiało powiedzieć, że wsze kie kroki i nastroje pojedyncze wypracowane przed lewicę litewską, ażeby sprowadzić rychło i rzetelne zbliżenie litwinów i polaków, pętkły właśnie po tej uchwale Seimu warszawskiego. A w tył odzyskują w społeczeństwie litewskiem żywiły konserwatywne, zaślepione i krótkowidzące, co może wywołać skutki jaknajfatalniejsze. Że taki nastrój panuje w społeczeństwie litewskim, zwłaszcza w sferach kowieńskich, doskonale ilustruje zamieszczony w „Głosie Litwy“ telegram Prezydenta Smetony do przedstawicieli wójk litewskich w Ameryce. Z nastrójem tym liczyć się musimy poważnie.

A tymczasem kilka nastana i osadzona na stanowiskach wpływowych w Wilnie stale wzrasta ilość owo, śrubuje z wie ką gorliwością osobę Naczelnego Wódcę, uściela j c mu chyba upragnione stanowisko rzeczywistego Naczelnika Państwa i o pierwszego z kolei, w myśl już uchwalonej przez Sejm Kon-tytuacji.

I my litwini i polacy zamieszkali w Litwie i Białejrusi nie zupełnie przeciw-powyzszemu nie mamy, owzem nawet dopomóż byśmy radzi, z tem edynie za-trzezeniem, ażeby Polska nie zapomniała, że my przed powyzszą mamy jeszcze wiele spraw innych i dla nas o wiele ważniejszych. Owzem, z całego serca radzi będziemy, ażeby Naczelnikiem Państwa został rdzenny mieszkaniec (pow. świe ciałki), lecz raz jeszcze zwracamy uwagę, że jak dotąd, w ciągu ostatnich kilku tygodni tak doniosłych wypadków i ewentualnych następstw, zrobiono sporo kroków nieodpowiednich i, zdaniem naszym, dla wspólnej sprawy szkodliwych.

Zaś na wsze kie dalsze czekać będziemy cierpliwie i d nich stosować własne postępowanie. W żadnym razie nie grożąc stosunkiem wrogim lub nieprzejednanym.

Pax.

Sprawa pokoju.

LJON. (P.A.T. 14. V.). — „Matin“ zamieszcza depezę z Berlina, która donosi: Na tajnem posiedzeniu postanowiono, że Niemcy podpiszą traktat pokojowy, gdyż Schejdemann tego jest zdania, że podpisanie traktatu jest konieczną ofiarą. Odmowa podpisania równałaby się ruinie i chaosowi politycznemu.

Niemcy się mobilizują

Do „Kurj. Poran.“ telegrafują z Krakowa:

„Z Katowic donoszą, że niemcy przeprowadzają po cichu mobilizację wszystkich urlopowanych oficerów na całym Górnym Śląsku. Także młodzież niemiecka z wyższych klas gimnazjalnych została wezwana, by wstępowała w szeregi oddziałów ochotniczych dla obrony Górnego Śląska. Niemcy rozpoczęli olbrzymią agitację przeciwko polakom i protestują masowo przeciw przyłączeniu Górnego Śląska do Polski. Lotnicy niemieccy rozrzucają odezwy z oszczerstwami na polaków.“

Odpowiedź misji amerykańskiej.

Zarządzający L. B. P. zwocił się do znajdującej się w Kownie Misji Amerykańskiej, zapytując o cel jej przybycia do Litwy. Naczelnik misji p. Greene dał następną odpowiedź:

Amerykańska Komisja Rad Pokojowych w Paryżu wysłała do Finlandji, Estonji, Litwy i Litwy specjalną Misję pod dowództwem pułkownika wojsk Stanów Zjednoczonych Warwicka Greene, składającą się z 12 osób większości których należy do wojska Stanów Zjednoczonych. Zadaniem tej misji jest zbadanie szczegółowe politycznych, ekonomicznych i wojennych warunków tych państw. Misja nie jest upelnomocnioną ani do prowadzenia pertraktacji, ani do działania, tylko do zebrania potrzebnych wiadomości i przesłania ich do Paryża z uwagami, co zdaniem jej ma być zrobione. Członkowie misji są: pułkownik Warwick Grun, Galva E. J. Dawley, 1-szy Leutenant L. B. Aleksander, 2 gi Leutenant A. H. Stonestreet, Robert Hale, p. John A. Lehrs, p. Williams H. Welb. (Lietuva № 103).

Trocki o armji bolszewickiej.

HELSINGFORS, 4. V. Na ostatnim posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych Trocki temi słowy scharakteryzował rosyjską armję czerwoną:

„Położenie na froncie bardzo ciężkie ze względu na to, że Kozłak energicznie mobilizuje wszystkie siły kontrwojacyjne i a nieszczęście bardzo niewiele mamy w armji czerwonej dobrze zorganizowanych i uświadomionych żołnierzy. Zmobilizowani włóczęgowie ulegają wrogiej agitacji. Liczba dezertorów zwiększa się z dnia na dzień. Z upadkiem Bugurusłanu i Menzelińska otwiera się droga na Samare, której utrzymanie nie jesteśmy w stanie. W razie zajęcia Samary nasze głodne wsie będą oderwane od urodzajnych miejscowości przy Woldze i my stamtąd nie dostaniemy tak niezbędnych nam obecne produktów żywnościowych. Mienszewicy i socjaliści rewolucjoniści korzystają z tego i agitują na swoją korzyść wśród ludności głodnych gubernji, na czym mocno cierpi Czerwona Armja.“

Sytuacja, jak widzimy, niezbyt wesoła i bodaj nie przesadzona, sądząc z tego, cośmy widzieli przed paru tygodniami w Wilnie.

ców litewskich. Poselstwo bierze na siebie, w razie potrzeby, zaopatrzenie komitetu w niezbędną gotówkę. Poselstwo podejmuje się też pośredniczyć w przesyłaniu listów z niewoli. Komitet obozowy będzie otrzymywał pisma z kraju dla podziału między jeńców. Jeńcy, którzy się znajdują na robotach, odwołani będą do obozów i ztąd odsyłani do kraju.

Z życia białoruskiego.

Delegacja białoruska w Warszawie

Do Warszawy przybył delegaci Centralnej Białoruskiej Rady Grodzieńszczyzny w osobie prezesa Rady, p. Aleksyuka, i członków zarządu, pp. Zukiewicz i Wętnikow-kiezo.

Delegaci przybyli w celu przedstawienia potrzeb ekonomicznych i administracyjnych Grodzieńszczyzny, które przedstawili sekretarz w Generałnen Z em Wsch dn ch, p. Osolowskiemu.

Wyjście polityczne — stworzenie niezależnego państwa białoruskiego ze wszytkich ziem etnograficznie białoruskich. Ziemie te na w chód obejmują całą Mohilewszczyznę, Witebszczyznę, część Suoieńszczyzny; na zachód — ujędy inne — powiaty: Bielski, Białostcki, Sokółski.

Delegacja widzi głównego wroga Białorusinów w Rosji. Przeciw temu wrowi ma nadzieję znaleźć oparcie w polakach.

Białoruska Rada Grodzieńszczyzny wzięciem rządu litewskiego (Taryby) znajdowała się w pozycji. („Kur. Pol.“ № 119).

Białorusini w Warszawie.

„Kurjer Poranny“ z dn. 15 b. m. pod takim tytułem pisze:

„Przybyła z Białorusi delegacja z p. Pawłem Aleksukiem na czele w porozumieniu z miejscowymi działaczami pp. Dubiejkowskim Leonem i Lewkowiczem Eljaszem zwołała na wczoraj organizacyjne zebranie, mające na celu zjednoczenie białorusinów, przebywających w Warszawie. Zebranie wobec kilkudziesięciu rodaków zagał delegat p. Aleksuk i w gorącym przemówieniu po białorusku zaznajomił obecnych o stopniem przebudzaniu się ducha, walkach, otiarach, organizacjach i silnem dążeniu do niepodległej republiki Białoruskiej.“

W duchu uświadomijacym obecnych o niezbędności i korzyści stworzenia t. zw. nacionalnego komitetu Białorusinów w Warszawie, przemawiali pp. delegat Smolicz, Dubiejkowski i in. poczem projekt ten został przyjęty i do zarządu wybrano pp. dr. J. Hesse, L. Dubiejkowskiego, B. Angelczuka, Z. Tubelwiczównę, E. Lewkowicza, Sargona Juljana, Józefa Arbuza, Jadwigę Sargonową i Maksyma Nowika. Adres komitetu: Nowogrodzka 58, m. 11.

— Przybył do Wilna prezes Centralnej Białoruskiej Rady Grodzieńszczyzny p. Paweł Aleksuk, który będzie miał narady z tutejszą reprezentacją białoruską (Wileńską Radą i in. organizacjami społecznymi). Przyjazd p. Aleksuka do Wilna jest w związku z bytnością delegacji białoruskiej w Warszawie u Polskiego Rządu i ma na celu urobienie jednolitej białoruskiej polityki lokalnej.

Z prasy polskiej.

Walka przeciw dotychczasowej nazwie Litwy, zaznaczona przez nas w № 2, trwa w dalszym ciągu, dowodząc słuszności naszych wniosków. W „Przeglądzie Wieczornym“ świeżo ukazał się artykuł, któremu przyklasnął oczywiście i nasz „Dziennik Wileński“. Autor art. „Albus“, znalazł nową nazwę dla tej części Litwy, którą, z Wiencem na czele, pewne grupy pragnęłyby oderwać od reszty Litwy. Podajemy w skróceniu te charakterystyczne nie tylko dla „Albusa“, ale i dla grup tych uwagi artykułu.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Kiedy podpisany będzie traktat pokojui

PARYŻ. (PAT). «L'Echo de Paris» dowiaduje się, jakoby prezydent Wilson, którego wyjazd został naznaczony na 13-go czerwca, miał pozostać we Francji tak długo, jak tego wymagać będą oko-

liczności. Sprzymierzeńcy nie dopuszczają do przekroczenia przez niemców pewnych terminów. 16 czerwca wszystko powinno być skończone. O ile Niemcy nie podpisałyby traktatu, Foch i Beattly uczynią co należy.

Powrót jeńców litewskich.

Poselstwo litewskie w Berlinie podało w Kownie do wiadomości powszechnej, że powrót jeńców litewskich do kraju nastąpi w najbliższym czasie. Transporty jeńców będą wysyłane z różnych miejscowości kolejno. Na własną rękę jeńcy wracać nie będą mogli. Niemieckie ministerjum wojny donosi, że w maju wszyscy jeńcy litewscy będą odesłani do Litwy. Poselstwo radzi jeńcom organizować komitety obozowe, któreby informowały poselstwo o ilości i stanie jeń-

Mówimy jeszcze podług dawnego przyzwyczajenia „Litwa“ o całym tym kraju, który jest litewskim tylko na północno-zachodnim skrawku; mówimy „Litwa i Białoruś“, gdy chcemy mówić ściślej językiem, a wtedy wszystko po za Litwą etnograficznie rozumiemy jako Białoruś.

Ale to głos wczorajszy. Bo dziś od Brześcia i Białogostoku aż po za Święciany i pod Dźwinę rozlegał się głos polskiego, albo już prawie polskiego ludu: tu Polska.

Jak się to stało, że między Litwą i Białoruś wszedł jakiś nowy duch, ocknął się jakiś nowy lud, określił się jakiś nowy kraj, który nie chce być Litwą, ani Białorusią?

Dość, że się stało.

Ten nowy kraj — to Białopolska.

Zycie tworzy teraz granice Białopolski. To powiaty grodzieńskie i wileńskie, może jeszcze powiat nowogródzki, może miński — kto wie, gdzie nowy duch pojdzie?

Trzeba pozbyć się dawnych wyobrażeń o Litwie od Kłajpedy do Smoleńska i o Białorusi od Grodna do Czernihowa. Prosto trzeba wiedzieć dokładnie, że jest Litwa od Kłajpedy tylko do Trok, że jest Białopolska od Trok pod Mińsk, że za Mińskiem jest Białoruś. Między Litwą a Białorusią istnieje silny trzon: Białopolska, którą kolej przebiega od Grodna do Dyneburga.

Tak jest: istnieje Białopolska, a to znaczy kraj, liczący od 2 do 3 milionów ludzi, mówiących lub modlących się po polsku i chcących być częścią Polski.

* * *

Jam kochał Litwę bo to moja Ojczyzna, bo to moje zdrowie, moja duma.

Ja czcilem Jej imię, które ciemiężcy wykresłali z map geograficznych, z mowy potocznej, z dokumentów urzędowych.

Czcilem Jej znak — Pogoń, na któ-

rego widok powstawały na mnie, jak na insurgenca, wszelkie moce piekielne, raczej — żandarmskie.

* Ja się nie pytałem o pozwolenie miłować Ojczyznę pieścić ją i chować w swem sercu, dopóki Ona była taka malutka, skromniutka, ogołocona ze wszelkich praw i mienia nędzarka, że swobodnie zmieszczala się w mem sercu.

Wówczas nikt mnie nie zazdrościł tej mojej oblubienicy, rywali nie napotykałem, bo to była nędzarka.

Nikt mi nie miał za złe, gdy swój szacunek okazywał Jej znakowi — Pogoń — dopóki ten znak umieszczaliśmy na spinkach i szpilkach do krawatu.

Alem Litwę kochał i czcił nie za samo imię pustobrzmiące, i nie za świetne Jej tradycje historyczne, z których ja czerpałem prawo i moc kochania; nie zato tylko, że swoim urokiem natchnęła tylu pisarzy rymami i niewiązaną mową wyśpiewać jej chwałę i zalety.

O nie! Ja nie mieszkam sfer empijskich, ja nie marzyciel, moje serce nie materiał, skazany na spalenie się we własnym, własnymi siłami wnieconym ogniu. Jestem istota żywa, najzupełniej realna. W świecie fizycznym zajmuję pewną przestrzeń i tej przestrzeni mnie trzeba niemało, gdy się poruszę w kierunku, w którym popędzi mój duch niespokojny. Ja potrzebuję swobody.

Swoboda jest duszą ożywiającą moją Ojczyznę. Niemasz swobody — niemasz Ojczyzny, niemasz Ojczyzny — niemasz i swobody. Gdy kocham Litwę, kocham swobodę, którą może mi zapewnić tylko niezależny Kraj, moja Ojczyzna.

I moja Ojczyzna jest realna, ma swoje miejsce geograficzne, z którego ją

zepchnąć nikt nie jest w możności. Można ją dusić, długo dusić w nieprzyjacielskim lub braterskim uścisku, ale zadusić niema sposobu, jeżeli się nie zgilotynuje całego narodu. Równo z tym momentem, jak popuszczą ręce duszący, naród chwyci haust powietrza narodowego i znowu wykrzyknie: Zycie!

I krzyknęliśmy do wspólnego choru wyswobodzających się narodów my, litwini: żyjemy, mamy Ojczyznę, i jej nikomu nie oddamy!

Ale gdyśmy swój sztandar narodowy, wysoko podnieśli, gdy Pogoń z mankietów i krawatów przenieśliśmy na miejsce jaknajwinniejsze, nam z tego choru z jednej, z drugiej i z trzeciej strony krzyknęto: wara! do swobody my tylko mamy prawo i prawo do twego kraju!.

Jam miał prawo kochać swoją Ojczyznę — tylko w marzeniu i czcili znak Jej — tylko na mankietach.

Wajgantas.

Wiadomości z Kraju.

Kowno.

Pisma miejscowe podają formułę przysięgi, jaką złożyło wojsko litewskie: „Ja, NN. przysięgam Panu Bogu Najwyższemu, że będę szczerze służył w wojsku litewskim, będę wiernym naszej konstytucji krajowej, będę słuchał władzy swojej, wykonywał jej rozkazy: święcie zachowywał zaufanie mi tajemnicę. Przysięgam nie szczerząc zdrowia i życia swego do ostatniej kropli krwi bronić wolności i niepodległości Litwy, narodu naszego i całej ziemi naszej od napaści nieprzyjacielskich wewnętrznych i zewnętrznych i od wszystkich tych, którzy w kraju naszym będą czynili zaburzenia, niszczyli pracę i zakłócili spo-

kój ludu naszego, lub w inny sposób go krzywdzili. Przysięgam walczyć z wrogiem, nie zawierając żadnych z nim znajomości, umów lub porozumienia ustnego lub na piśmie, wszystko zaś, czego się o wrogu dowiem lub usłyszę, powtórzę niezwłocznie swym władzom.

Na znak, że przysięgę tę składam ze szczerego serca i czystego sumienia, wyciągą rękę do Pana Boga.“

— Od początku maja, Zarząd Miejski sprzedaje ludności chleb biały po 3/4 l. na osobę, lub po 2/3 funta mąki tygodniowo. Cena chleba białego 1 r 92 k. funt (3 złote 84 grosze; — markę w Kownie nazywają „złotym“).

— Centralna Gięlda Pracy zarejestrowała 1700 osób pobawionych pracy. Półowa w tym kobiet. poczym idą ślusarze, krawcy, slusace i t. d. Pracowników zawodów inteligentnych około 200.

W ostatnich czasach gięlda pracy otrzymuje częste zapotrzebowania robotników, np. Ministerjum Komunikacji żąda wielu robotników do kopania torfu w Sapięzyskach.

Gięlda pracy organizuje kooperatywy krawców. Produkta będą otrzymane z wydziału aprobowacji przy Ministerjum Obrony Kraju. Uchwalono zwrócić się do Ministerjum Społecznej Ochrony pracy, prosząc je o udzielenie potrzebnych ku temu sum, zwłaszcza w celu zakupienia maszyn, mebli, utrzymania mieszkania i t. d.

— 12 maja w sali miejskiej odbył się wielki wiec prot. stu żydów kowieńskich przeciw wypadkom wileńskim. Brało w nim udział przeszło 100 osób i wszystkie partie żydowskie. Uchwala przyjęta na wiecu kończy się temi słowy: „Podobne wypadki nie będą mogły się powtórzyć, gdyż władza będzie się znajdowała w rękach warstw demokratycznych. Zwracamy się tedy do wszystkich żydów litewskich nawołując do walki o Wolną Rzeczpospolitą Litewską ze stolicą w Wilnie, by wszystkie zamieszkujące ją narodowości mogły żyć w niej życiem wolnych narodów.“

— Wydział finansowy Zarządu Miejskiego złożył na ręce przedstawicieli

J. I. Kraszewski.

Narodziny Witolda.

Zamierzając podawać w piśmie naszym prace i utwory dotyczące przeszłości Litwy i rozmaitych narodowości kraj nasz zamieszkujących, pragniemy w ten sposób nawiązać w tej dziedzinie nie pracy naukowej i literackiej, w której Wilno nasze tyle przed laty położyło zasług. Będziemy zamieszczali nie tylko prace oryginalne, lecz nieraz powtórzymy też utwory, które niegdyś tak były drogą naszym ojcom i dziadom, a które dzisiaj jeszcze przez czytelnika nieuprzedzonego z przyjemnością mogą być przeczytane.

Podajemy tu pieśń historyczną z przed laty poematu J. I. Kraszewskiego: „Witoldowe boje“.

Redakcja.

O! dzień to wielki, dzień był uroczysty,
Gdy korzem osunięty, cały krwią obłany,
Kejstut na zamek zawitał ojczyzny,
A słuza w bramie, z zgiętemi kolanymi,
Zębem nachylnym, powitał go słowy:
— Książu! do zamku, gdzie nam przybył i owoy.

Serce Klejstuta zatrzęło się w łonie.
On przeczuł, jaki gość na zamku świeży;
Więcej nie pyta, z potu oarł skronie,
Konia porzucił i w świetlicę bieży.

Biruta siedzi na łożu rumiana,
A białą pierśią karmi swe pachołę.
Wsłuchała na nogi przeciw swego para
Z radosną krasą na wesołym czole.

— Patrzaj, Klejstucie! syn ci się narodził
Ty syna chciałeś, masz męczy dziedzica,
Co, jak ty, będzie w krwi krzyżackiej brodził,
Co, jak ty, będzie biec i nawalnicą
Na wrogów Litwy! Weźmij go i rękę
I pobłogosław w imię Bogów Litwy. —
A Klejstut syna podniósł, i dziecięce
Ręce rozpatrzył. Czy rękę do bity,
Oczy w jaka, a siły z łezierza?
Patrzy i patrzy, czoło mu jaśnieje.
Dziecię nie płacze na widok rycerza,

Raczki podaje, do niego się śmieje,
Już nie ku matce, ku ojcu swojemu.

Nawrócił weselem, w pół się smutkiem kraje
Biruty s ree — synu jej małemu
Lepiej żołnierski uścił k zasmakował
Niżli maczany; syn już od jej łona
Wyrwał się, bojów zapachu skosztował;
Znow będzie samą, znow osamotniona!

Zdjął sztyk i usiadł Kejstut, i kołyszę
W niedźwi dziej burce na kolanach syna,
A matka patrzy, nie spokojna dysze,
Oczy ma wodz, serce jej się ścina,
Jak Trockie, w mrozy zimowe, jezioro.
Łzów nie uronisz, Widmuntowa córco,
Ale cę boleść, jak mróz kwiały, zwarzy,
Dziki swój pazur zostawi w twej twarzy.

Już do twej piersi nie zrywać się jemu;
Ojciec kołyszę rękoma twierdemi,
A Witold w tak lubo małemu;
Lepiej, niż kiedy piersiami białemi
Tyś go karmiła, i piersią kobiecą
Do snu napóżno chciała skleić oczy.
Patrz, on się śmieje; na powieki leca
Mary wesołe, sen jakiś uroczy.

Klejstut Birutę pocałował w czoło.
— Dziki ci! Rodz mi takie, jak ten, syny.
Trzeba ich Litwie, by stanęli w kłoto
Murem żelaznym bezironnej krajiny,
Której bród, morza, gdy Bogi nie dały,
W pieriach swych synów ma morza i wały;
Trzeba nam ręki i głowy do boju,
Bo długo jeszcze nie będzie na Litwie,
I nigdy może nie będzie pokoju —
I żyć nam w boju, i umierać w bitwie.

Mówił, a słowa leciały do ncha.
Ona słyszała, a jakby nie słucha;
Cóż może biedna o swym synu marzy,
Bo widać myśli na schmurzonej twarzy.
I nie rzekła, nie odpowiedziała,
Syna przyjęła, ojciec do łona,
Piersi mu białej do ustek podała;
Dziecię nie wzięło — zółcią zaprawiona.

llekróć Klejstut p wracał z wyprawy,
Biał do syła — pierwszy to syn jego.
Pierwszy raz serce, co w bój wrzalo krwawy,
I do dziecięcia zabiło małego.
I biegło, jako łanie ku swym boga.
A kiedy przybył, nie ściszał dziecięcia,
Ani je tulił, ni pieścił ustami,
Lecz na z łez chował pachlęcia,
Grajac mu w roni i dzwoniac szablami
Ne chował syna, jako praka w klote
Co go hodują, aby piękni śpewali;
Ni dał kobietom, własnej nie dał matce,
A pierś mu w ręką prawicą rozgrzewał;
Nosił, jak orle d łowów uczone,
Jako sokoła, co, g y skrzydła wzrosna,
Spoczy na pastwa stada wyekone,
I paści za nie z żółcią rad sio,
I pódzie w gółę tujać po ołok ch;
Chował go, jako chowają ogary,
Który krw i zać, i ego szarpać dają,
Aby, gdy przyjdą do lat, w zgrai starej
Poszły, za starą nie zotily zgraja;
Chował do boju Wito da młodego.
Na niewygodach, a łwach, na koniu;
A w dpczy ku nie pieśnią kobecą,
N śpiewem dziewicich mu głaskano,
Ale ja w ezy pieśni mu śpiewano,
Co ogniem idą, oień w sercu nieca,
I cała życie potem w duszy świćca;
Pieśni o dziadów zapachach szal nych,
Pieśni o ojców bojach utapionych!

Niemni młodego karzą bez ustanku,
Niemni do serca ojciec mu kołata.
O! bo najdale, co w życia poranku
Do serca pódzie, w serce się zaszyje,
Tego nie z wza wi-k, życie nie zmyje,
Tego późniejsze nie z gęszą lata.
Ledwie zarzecie-z, na wierzch z łów wychodzi,
Człeka odżywia i znowu odmłodzi.
Naprózna praca! Gdy w serce upadnie,
Mysł czy uczucie pozostanie na dnie
I długie la a, jak koncha perłowa,
W przepaściach morza du-zy się przechow.

władz centralnych projekt opodatkowania zamożniejszych mieszkańców miasta, gdyż obecny budżet miejski wynosi milion złotych (marek), wydatki zaś roczne sięgają 4 mil. złotych.

Mińsk.

„Kury Poran.“ pisze:
Z Mińska donoszą: Podczas rewizji w katedrze katolickiej w Mińsku znaleziono wiele przedmiotów złotych i srebrnych, należących do Polaków, którzy wyjechali z Mińska.

— Zjazd sędziów Litwy i Białejruśi odbędzie się d. 25 maja w Mińsku.

Poląga.

Miejscowy związek rybacki przesłał oświadczenie na ręce prezydenta Smetony, zaznaczając swe gorące dążenia do złączenia się z całą Litwą i wyrażając ufność i nadzieję, że Tymczasowemu Rządowi Litewskiemu uda się to osiągnąć.

Poniewież, (gub. Kow.)

Poniewież dotychczas jeszcze w rękach bolszewickich. Warunki życia bardzo ciężkie. Włościanie do miasta nie przywożą w obawie przed «kiernikami».

Bolszewików coraz mniej.

Pozostają tylko Żydzi, Litwini-komuniści i nieco Łotyszów. Bolszewicy wywożą wszystko z okolic Poniewieża do Rosji, odbierają włościanom ostatnie zboże i bydło. Ludność nie może pracować na polu, gdyż jest zmuszoną ciągle wozic bolszewików.

Dnia 15 maja postanowiono wywieźć do Rosji wszystkich obywateli ziemskich właścicieli większych domów.

Wyłkowyski, (gub. Suwalska.)

Wojsko niemieckie miało opuścić 14 maja miasto i wrócić do Niemiec. Pozostanie tylko kilku przy Komendanturze.

Puszolaty, (pow. poniewieski.)

Komitet gminny w Puszolach dobrze jest zorganizowany, — posiada sprężystą milicję. Ludność przeżyła już najcięższe bolszewickie, teraz więc energicznie staje z niemi do walki. Oddziały ochotniczo często dają odpór napadającym bolszewikom i podrzymują wzorowy porządek.

W walce z bolszewikami zginął dzielny nauczyciel miejscowy Kazimierz Skwiercki.

Pilwiszki, (gub. Suw.)

Bolszewicy tutejsi prowadzą gorącą propagandę wśród ludności miejscowej. W niedziele i święta rozrzucają proklamacje na cmentarzu i rozdają je ludziom do rąk. Proklamacje te zwykle się wracają do wojaka litewskiego.

Linja demarkacyjna polsko-litewska.

Patrole polskie i litewskie stykają się wzdłuż długiej linii, biegnącej na zachód od Oran, a dalej po przez Jewie i Szyrwinty ku północy. Zetknięcie się to jest najzupełniej przyjazne, i do dnia 7 maja t. j. do chwili otrzymania ostatnich wiadomości, poprawne współzycie obu wojsk na linii demarkacyjnej zakłóconem nie zostało. („Kuryer Polski“.)

KRONIKA.

— **Nominacje.** Burmistrz m. Wilna mianował: Wacława Sławińskiego — kierownikiem wydziału przemysłu Magistratu, Abrama Żalkindę — kierownikiem wydziału handlu Magistratu, Konrada Bobrowskiego — kierownikiem wydziału kryminalnego Policji Miejskiej i Mieczysława Sistrzenczewicza — inspektorem zdrowotności m. Wilna.

— **Przyjazd p. Osmołowskiego.** Podana przez „Białor. Dumkę“ wiadomość o przybyciu do Wilna Komisarza Ziem Wschodnich p. Osmołowskiego jest fałszywą. Natomiast dowiadujemy się, że mniej-więcej za 6 dni p. Osmołowski istotnie przyjedzie do Wilna, zatrzymu-

jąc się po drodze w sprawach służbowych w Białymstoku, Wolkowsku i Lidzie.

— **Administracja i sądownictwo.** Podobno w tych dniach ma przybyć do Wilna specjalna komisja celem organizowania tutaj całego administracyjno-financego aparatu urzędniczego.

Przedsięwzięto już kroki w celu organizowania u nas sądownictwa.

— **Komisja Finansowa.** Na posiedzeniu Magistratu w dn. 13 maja uchwalono powołać do życia Komisję Finansową. W skład owej Komisji weszły osoby następujące:

P. p. Władysław Nowicki, Gabryel Rodziewicz, Ludwik Ochotnicki, Sergiusz Łopaciński, Ignacy Popławski, Tadeusz Busz, Dr. Tadeusz Dembowski, Konrad Niedziałkowski, Jan Malecki, Eljasz Seifer Arnold Lipiec, Lazar Szejniuk, Aoram Żalkind, Samej Trocki, Lichtenstein, Dr. W. Żalkind i po jednym przedstawicielu: od T-wa Właścicieli Domów, od Stow. Kupców Chrz. i Żydów, od Związków Zawodowych, od Stow. Kupców Żydów

— **Elektrownia miejska.** Sekcja Techniczna Zarządu m. Wilna podaje do wiadomości, że Elektrownia Miejska codzień jest czynna od 6-ej pop. do 6-ej rano; we wtorki zaś prąd będzie wytwarzany przez całą dobę.

— **W sprawie rewizji.** Ukazało się obwieszczenie Komisarza pełnomocnego frontu Lit.-Biał. p. Jamontta, które głosi:

„Ostatnimi czasy zdarzały się wypadki, że rozmaite zbrodnicze elementy występnie wykorzystujące polski uniform wojskowy, robili rewizje w domach prywatnych, popełniając przytem niejednokrotnie grabieże i rabunki.

Podaję wobec tego do wiadomości ogółu, że powołaną do robienia rewizji jest jedynie żandarmerja polowa i policja. Rewizje mogą być robione jedynie na podstawie pismiennych poleceń odnośnej władzy ze wskazaniem; kto u kogo i przez kogo został upoważniony do robienia rewizji.

Polecenia takie wystawiane są w dwóch egzemplarzach, z których jeden powinien być wręczony osobie, u której robi się rewizja“.

Lepiej późno, niż nigdy.

— **Budżet miejski.** Wobec konieczności ustalenia budżetu na posiedzeniu Magistratu w dn. 13 maja uchwalono przesłać okólnik do poszczególnych sekcji o przedstawienie w najkrótszym czasie swych budżetów miesięcznych.

— **Sprawy pieniężne.** Nam donoszą, iż bank handlowy delegował swego przedstawiciela do Warszawy celem wymiany kierunek i dumek na marki, ponieważ — jak wiadomo — w Warszawie kurs pieniędzy rosyjskich jest lepszy, niż w Wilnie. Po załatwieniu wymiany i powrocie delegata, ludność naszego miasta będzie miała możność wybywać się kierunek, co wpłynie dodatnio na ożywienie handlu.

— **Ceny chleba.** Chleb znów otaniał. Cena spała do 7 rub. Po długim głodzie dziś cięższą oko przechodnia bochenki wystawione w oknach nie tylko sklepów spożywczych, lecz i... galanterijnych

Pozatem widać wszędzie obfitość pszennego pieczywa

— **Sprawy cukiernicze.** Polepszenie warunków aprowizacji, a głównie pożywienie się w dużej stosunkowo ilości mąki pszennej spowodowało wielki napływ do Magistratu podań o pozwolenie otwarcia cukierni. Wszystkie te podania spotykają się z odpowiedzią odmowną.

— **Nowe restauracje.** Smak wzrasta dobrobyt obywateli naszego miasta, skoro do Magistratu zaczęły masowo napływać podania o pozwolenie otwierania nowych restauracji.

Los tych podań taki sam jak i poprzednich — cukierniczych. Magistrat na otwieranie nowych restauracji pozwoleń nie wydaje.

— **Do wiadomości pozbawionych pracy.** Ukazało się obwieszczenie władzy powołujące ludność pozbawioną pracy w wieku 18 — 45 lat do robót inżynierskich w okolicach Wilna. Płaca 5 mk. dziennie i wikt. (w).

— **Walka z tajemnym gorzelnictwem.** Na jednym z ostatnich posiedzeń Magistratu (12 maja) między innymi roztrąsano sprawę walki z tajemnym gorzelnictwem. Uchwalono ogłosić postanowienia obowiązujące o wbronieniu pedzenia wódki i otwierania gorzelni pod groźbą kary do 3000 mk. lub więzienia do 3 mies. Za winnych będą uważani narówni z bezpośrednio winnymi właściciele domów i właściciele lokalu.

— **Kuchnia białoruska.** (ul. św. Jerska 22) zamierza w najbliższym czasie rozpocząć wydawanie obiadów z 2 ch dań „dla inteligentcy“ po cenach przystępnych.

— **Zarządzenia władzy.** Komisarz pełnomocny frontu Litewsko-Białoruskiego zarządził, by wszystkie istniejące w Wilnie oraz na terenie frontu litewsko-białoruskiego, instytucje kredytowe (Banki Akcyjne, Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Kasy pożyczkowe Domy, bankierskie i t. p.) były w ciągu miesiąca, od dnia obwieszczenia, zameldowane przez właścicieli lub odpowiedzialnych kierowników, w Wydziale Finansów, handlu i przemysłu Zarządu Wojskowego Ziem Wschodnich (Św. Jerska 8), z wymienieniem firmy lub nazwiska właściciela i adresu, oraz wskazaniem wysokości kapitału: zakładowego, zapasowego, i rezerwowego, a także obrotu za rok ostatni. W podaniu należy wskazać czy instytucja jest czynną obecnie, o ile zaś nie jest czynną, to od jakiego czasu i z jakich powodów.

Takież zarządzenie dotyczy i meldowania wszystkich istniejących w Wilnie, oraz na terenie frontu litewsko-białoruskiego, zakładów przemysłowych (fabryki, warstwy i t. p.) Meldując należy wymienić nazwisko właściciela firmy, adres i specjalność zakładu, oraz ilość robotników pracujących w zakładzie i wysokość produkcji za rok ostatni. W podaniu należy wskazać czy zakład jest czynny obecnie, o ile zaś nie jest czynny, wskazać od jakiego czasu i z jakich powodów.

Komisarz pow. Wileńskiego zarządza co następuje:

1. Zabrania się lichwa i spekulacja pieniężna, spekulacja, ukrywanie i nieuzasadnione podwyższenie cen na produkta żywnościowe, ubranie, bieliznę i obuwie oraz materiały na nie, na surowce i wyroby tabacznice, surowce gospodarcze, narzędzia rolnicze i robotnicze, nasiona, inwentarz gospodarczy żywy i martwy, i naogół na towary gospodarcze i powszechnego użytku.

2. Zabrania się wywóz czegokolwiek za granicę i do miejscowości, pozostających pod obcym zaborem.

3. Zabrania się przewożenie produktów i towarów, wymienionych w punkcie 1 tego rozkazu, w ilościach, przekraczających potrzeby osobiste, bez zezwolenia pismiennego władz administracyjnych.

Na przewożenie w obrębie gminy, pozwolenia wydaje wójt, w obrębie rewiru — Naczelnik rewiru, w obrębie miast powiatowych — Naczelnik policji, w obrębie zaś powiatu i za granicę powiatu — Komisarz powiatowy. W miastach: Wilnie, Grodnie i Białymstoku takie pozwolenia wydaje Komisarz miastowy.

TOWARZYSTWO handlu towarami aptecznymi, chirurgicznymi, perfumeryjnymi, opatrunkowymi i chemicznymi

„J. B. SEGAL“ WILNO.
skład hurtowy i sklepy detaliczne **FUNKCJONUJĄ** jak **POPRIEDNIO**
Zarząd główny — Trocka 7 Skład hurtowy — Trocka 7. 1-y sklep detaliczny — Trocka 7. 2-gi sklep detaliczny — Wielka 28. 3-i sklep detaliczny — Św. Jerska 5.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 13 maja.
Front litewsko-białoruski: Na całym froncie ożywiona działalność bojowa i wywiadowa.
W. Z. Szefla Sztabu Generalnego
Haller, pułkownik.

KOMUNIKAT LITWESK'EGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 12 maja.
Pod naciskiem wojska litewskiego rosjanie opuścili miasteczko Kowarsk.
Naczelnik Sztabu Generalnego
General Żukowski.

4. Zabrania się nadmiernie podwyższanie cen na potrawy i napoje w jadłodajniach i cukierniach. Ceny takowych powinny być zatwierdzone przez Urząd Administracyjny i wywieszone w widocznym miejscu.

5. Zabrania się nadmiernie podwyższanie cen na mieszkania prywatne, pokoje umeblowane, numery w hotelach i zajazdach. Na miejscu widocznym powinny być wywieszone ceny, zatwierdzone przez Urząd Administracyjny.

6. Na wszelkich towarach i artykułach żywnościowych, sprzedawanych w zakładach handlowych, winne być wywieszone ceny.

Za niespełnienie tego rozkazu winni będą karani grzywną do 3,000 marek lub aresztem do 3-ch miesięcy. Produkty zaś i towary, wskazane w punktach 1, 2, 3 i 4 tego rozkazu, będą kontiszkowane przez władze administracyjne na potrzeby wojska i biednej ludności.

OGŁOSZENIA.

Pomocnik sklepowego, lub starszy chłopak do sklepu potrzebny. — Sklep kooperatywy „SOLIDARNOŚĆ“, 1 Portowa, 6.

Uciekła z pastwiska 14. maja Belmontem a Popławami biała duża rogata koza z małą czarną plamką na boku. Uprasza się ucieskiego znalazcę o odpowiadzenie za wynagrodzenie na Zarzecze 16—26. Landsberg.

Pianino cheć nabyć.
Oferty składać w administracji „Głos Litwy“.